

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, SOBOTA 11 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 158 (1170)

## Bevin widzi wciąż tylko przeszkody

### ZSRR domaga się traktatu pokojowego z Niemcami

Na piątkowym posiedzeniu Rady Ministrów spraw zagranicznych, które trwało około 4 godzin, przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, a mianowicie do sprawy przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami.

Radziecki minister spraw zagranicznych Wyszynski złożył wniosek następującej treści:

1) Rządy USA, Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR mają przedstawić Radzie Ministrów spraw zagranicznych w ciągu trzech miesięcy projekty traktatu pokojowego z Niemcami.

2) Projekty traktatu pokojowego z Niemcami mają przewidywać, że wojska okupacyjne wszystkich mocarstw zostaną wycofane z Niemiec w ciągu roku po zawarciu traktatu pokojowego.

3) Na obecnej sesji Rady Ministrów spraw zagranicznych ma być zakończona praca nad rozpatrzeniem procedury

przygotowania traktatu pokojowego.

Po oświadczeniu delegata radzieckiego rozwinęła się dyskusja, w czasie której przedstawiciele mocarstw zachodnich wysuwali różne zastrzeżenia i stwierdzili, że propozycje radzieckie wymagają przestudiowania.

W sobotę posiedzenia Rady Ministrów spraw zagranicznych prawdopodobnie nie będzie, a posiedzenie następane ma się odbyć w niedzielę lub w poniedziałek.

Na początku posiedzenia minister Bevin stwierdził, że nie widzi możliwości rozpatrywania problemu traktatu pokojowego z Niemcami wobec nie osiągnięcia porozumienia w sprawie jedności Niemiec. Brytyjski minister spraw zagranicznych sugeruje, aby dyskusje nad tym problemem odłożyć do czasu ustalenia wspólnej postawy czterech, odnośnie jedności Niemiec.

#### OŚWIADCZENIE MINISTRA WYSZYŃSKIEGO

Minister Wyszynski, pojmując z oświadczeniem Bevina, zaznaczył, że delegacja brytyjska chce odłożyć sprawę traktatu pokojowego z Niemcami ad Calendas Graecas. W roku 1947 na londyńskiej sesji ministrów spraw zagranicznych, min. Bevin twierdził, że dopóki nie ma rządu niemieckiego, nie można przygotować traktatu pokojowego z Niemcami. W marcu 1947 r. na konferencji moskiewskiej Bevin oświadczył, że zgadza się na przygotowanie traktatu pokojowego z Niemcami, lecz trudność polega na tym, iż Związek Radziecki chce najpierw utworzyć rząd niemiecki.

„A więc — powiedział min. Wyszynski — kiedykolwiek proponujemy przygotowanie traktatu pokojowego z Niemcami, minister Bevin widzi przeszkodę”.

## Nowy rząd Republiki Węgierskiej



ISTVAN DOBI

Komisja polityczna Zgromadzenia Narodowego odbyła 10 czerwca posiedzenie, na którym jednogłośnie przyjęła dymisję premiera Dobi, złożoną zgodnie ze zwyczajami parlamentarnymi — wskutek wyboru nowego Zgromadzenia. Jednocześnie komisja jednogłośnie przedłożyła prezydentowi republiki wniosek, by powierzył misję utworzenia nowego rządu dotychczasowemu premierowi. Wniosek komisji politycznej został przekazany prezydentowi republiki. Prezydent wezwał premiera Dobi i powierzył mu misję utworzenia nowego rządu.

Premier Dobi utworzył gabinet w następującym składzie:

Premier — Dobi, Wicepremier — Rakosi, Minister Skarbu — Gero (dotychczasowy minister finansów), Minister spraw zagran. — Kallai (dotychczasowy

szef kancelarii prezydenta republiki), Minister spraw wewnętrznych — Kadar, Minister obrony narodowej — Farkas, Minister sprawiedliwości — Ries, Minister finansów — Kossa (dotychczasowy minister przemysłu), Minister komunikacji — Debrics, Minister rolnictwa — Erdei (dotychczasowy minister stanu), Minister ciężkiego przemysłu — Zsofinacs (górnik z zawodu), Minister lekkiego przemysłu — Marosan (dotychczasowy zastępca sekretarza generalnego węgierskiej partii pracujących), Minister odbudowy — Darvas, Minister handlu wewnętrznego — Bogнар

(dotychczasowy prezydent miasta Budapesztu), Minister handlu zagranicznego — Ronai (dotychczasowy minister handlu i spółdzielczości), Minister opieki społecznej — Anna Ratko pierwsza kobieta-minister na Węgrzech (dotychczasowy sekretarz generalny związku zawodowego włóknarzy), Minister oświaty — József Revai (dotychczasowy naczelny red. „Szabad Nep”), Minister wyznań religijnych — Orutay.

Nowy rząd stanie przed Zgromadzeniem Narodowym na najbliższym posiedzeniu, tj. we wtorek 14 bm.

## Strajk 450 tys. górników USA

### odpowiedzią na próby dalszego zwiększenia wyzysku robotników

Przewodniczący związku górników amerykańskich John Lewis zapowiedział tygodniowy strajk 450 tys. górni-

ków przemysłu węglowego.

Strajk rozpoczynający się 13 czerwca zostanie podjęty w związku z zerwaniem rozmów między górnkami i właścicielami kopalń w sprawie nowej umowy zbiorowej na południu USA.

Właściciele kopalń domagają się przedłużenia tygodnia pracy i zmniejszenia płac. Związek zawodowy górników odrzucił te żądania, określając je jako próbę „zlikwidowania dotychczasowych zdobyczy robotników”.

## Plany produkcyjne na maj — przekroczone

### Łódzkie Zjednoczenie Maszyn i Narzędzi Rolniczych wykonało plan trzyletni

Przemysł elektrotechniczny wykonał w maju rb. plan wartościowy w 118 proc.

Wykonanie planu przez poszczególne branże produkcji przedstawia się następująco: branża maszyn elektrycznych — 118 proc., branża aparatów elektrycznych — 119 proc., co daje wzrost w porównaniu z ub. miesiącem o 10 proc., branża kablo — chemiczna — 114 proc.

Plan produkcyjny przemysłu metalowego przewidziany na maj rb. wykonany został prawie we wszystkich działach ze znacznymi nadwyżkami.

I tak przemysł środków transportowych wykonał 126,3 proc. — węglarek, 105,9 proc. — wagonów osobowych, 120,2 proc. — ciągników rolniczych, 11,8 proc. — motocykli, 108,9 proc. — rowerów i 100 proc. — samochodów ciężarowych.

Przemysł maszyn i narzędzi rolniczych wyprodukował 32.726 szt. maszyn i narzędzi rolniczych, wykonując plan w 123,5 proc. Należy podkreślić, że Łódzkie Zjednoczenie Maszyn i Narzędzi Rolniczych wykonało plan 3-letni do końca maja br. jako zobowiązanie dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych.

Należy podkreślić, że wyniki osiągnięte w maju są tym lepsze, iż w miesiącu tym przypadło 6 dni świąt.

## „Doprowadzacie nas do szaleństwa!”

### — woła pod adresem Attlee i Bevina delegatka w Blackpool Robotnicy angielscy gnieźdzą się po 10 osób w jednym pokoju

W piątek zakończyły się obrady tegoroczne go kongresu brytyjskiej Partii Pracy w Blackpool.

Na wstępie debata została przerwana przez demonstrację antybrytyjską, urządzoną przez obecnych na galerii przedstawicieli związków zawodowych północnej Irlandii. Demonstranci obrzucili salę ulotkami, domagającymi się uwolnienia Irlandii północnej spod panowania brytyjskiego i wznosili okrzyki: „Zdradziliście Irlandię”, „Domagamy się zjednoczenia z Irlandią południową”.

W ostatnim dniu obrad omawiana była sprawa budownictwa tanich mieszkań robotniczych. Oddział Partii Pracy w Coventry

wniósł rezolucję, domagającą się zwiększenia subsydiów na budowę tanich domów mieszkalnych i utworzenia ministerstwa budownictwa. W czasie dyskusji nad tą rezolucją przemawiało wielu delegatów, podkreślając, że sytuacja mieszkaniowa robotników brytyjskich jest beznadziejna. W miastach zbombardowanych w czasie wojny wielu robotników nie dostało jeszcze mieszkań.

Posłanka Braddock z Liverpoolu oświadczyła: „Nieudolność rządu doprowadza nas do szaleństwa. Jak można mówić o rzekomych sukcesach i osiągnięciach Partii Pracy na polu budownictwa, gdy robotnicy gnieźdzą się po 10 osób w jednym pokoju. Mono-

## Konferencje wojewódzkie PZPR

W dniu dzisiejszym rozpoczynają swe obrady pierwsze konferencje wojewódzkie PZPR w miastach: Łodzi, Rzeszowie, Białymstoku. W dniu jutrzejszym rozpocznie się konferencja wojewódzka w Olsztynie.

Konferencje wojewódzkie będące ostatnim aktem scalenia szeregów partyjnych, poprzedzone zostały poważną kampanią przygotowawczą. W ciągu 5 miesięcy istnienia PZPR, Partia dokonała olbrzymiej pracy politycznej, ideologicznej i organizacyjnej. Wynik tej pracy podsumowany został przez kwietniowe Plenum Komitetu Centralnego i znalazł m. in. wyraz w następujących słowach przewodniczącego ob. Bieruta:

„W ciągu tego stosunkowo krótkiego okresu czasu rola klasy robotniczej, partii naszej, wzbogaconej doświadczeniami i uchwałami Kongresu — urosła poważnie i usprawiedliwiła całkowicie zaufanie i nadzieje mas pracujących, wyrażane podczas Kongresu Zjednoczeniowego”.

Wzrost znaczenia Partii jako kierowniczej siły narodu polskiego, wielka konsolidacja wszystkich warstw społeczeństwa wokół sementowanej organizacyjnie i zwartej politycznie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej stawia tym większe zadania do rozwiązania poszczególnym organizacjom wojewódzkim.

Zgodnie z duchem centralizmu demokratycznego wybór władz partyjnych rozpoczął się od najniższych ogniw organizacyjnych. W toku pracy scaleniowej rola dojrzałość polityczna podstawowych organizacji.

W toku dojrzewania i ujednoczania się szeregów partyjnych, rósł i rosnie coraz bardziej autoritet Partii wśród szerokich mas ludu polskiego. Organizacje partyjne żyją coraz bardziej potrzebami i osiągnięciami fabryk, usi, gmin, powiatów.

Wszystko to stawia przed konferencjami wojewódzkimi niezwykle poważne zadanie rozpracowania i szerokiego ogarnięcia wszelkiej problematyki, związanej z danym województwem. Konferencje wojewódzkie, które mieć będą poważny, robotniczy charakter, nakreślą linię polityczną działania na najbliższy i dalszy okres czasu oraz dokonają wyboru władz wojewódzkich. Postawia one na porządek dzienny dziesiątki zagadnień konkretnych, takich jak dalsza mobilizacja mas do walki o utrwalenie pokoju, ograniczenie wpływów wyzyskiwacza wiejskiego, ulepszenie i podniesienie produkcji, oszczędne gospodarowanie, zagadnienia związane z bytowymi sprawami mas pracujących i kulturalnym rozwojem województwa.

Ważnym zadaniem konferencji będzie wyjaśnienie ważności walki o czujność wobec wrogich, szkodliwych elementów, działających na szkodę naszego młodego Państwa Ludowego.

Zagadnienia, które staną się przedmiotem rozważań konferencji wojewódzkich, uwzględniąc będą przede wszystkim specyficzny układ socjalny danego województwa, będą wysuwać węzłowe sprawy, nurtujące dany teren. Dlatego też, problematyka i zadania, wytyczone na poszczególnych konferencjach będą różnorodne, tak jak różnorodną są województwa, których życiem kieruje Partia.

Konferencje wojewódzkie będą niewątpliwie wielkim krokiem naprzód w kształtowaniu konsekwentnie leninowskiej linii Partii.

## I-sza Konferencja Miejska

Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

W dniu dzisiejszym w Centralnej Szkole PZPR rozpoczyna się I Konferencja Miejska Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Łodzi, w której wezmą udział delegaci z wszystkich dzielnic.

Na konferencji referat polityczno-sprawozdawczy z działalności Komitetu Łódzkiego PZPR wygłosi I sekretarz KŁ ob. Dworakowski. Ob. Duniak omówi gospodarkę samorządu łódzkiego i zadania Partii na tym odcinku.

W drugim dniu obrad przewidziana jest dyskusja nad referatami, po czym nastąpią wybory do władz Komitetu Łódzkiego PZPR.

pole prywatne sabotują budownictwo tanich mieszkań i osiągają ogromne zyski. Ponieważ debata zaczęła przybierać nieprzyjemny dla rządu obrót, prezydium zamknęło dalszą dyskusję podobnie jak to czyniło z innymi niewygodnymi debatami w ciągu kongresu.

Kongres zakończył się w atmosferze apatii i braku zainteresowania ze strony delegatów. Na zakończenie uchwalono program wyborczy Partii Parcy na r. 1950. Program ten przewiduje m. in. znacjonalizowanie niektórych gałęzi przemysłu, jak przemysł cementowy, cukrowniczy itd., nie mających większego znaczenia dla gospodarki narodowej.



# Milioni ludzi wyjedzie na wczasy!

## Plan 6-letni przewiduje 100 proc. powiększenie ilości łóżek w domach wypoczynkowych

Doceniając ogromną rolę, jaką spełnia akcja wczasów pracowniczych, państwo ujęło ją także w ramy 6-letniego planu gospodarczego. Pierwszym etapem w kierunku zwiększenia liczby wczasowiczów i usprawnienia wczasów było scentralizowanie i ujednoczenie metod akcji wczasowej FWP, co w rezultacie przyczyniło się wydajnie do jej popularyzacji.

O tym, jak dodatnie dądo ono wyniki można przekonać się analizując cyfry na jednym tylko odcinku przemysłu włókienniczego. W roku 1947 akcją wczasów zostało objętych 12.253 włókienniczy, zaś w roku 1948 już przeszło 14.000. Pierwszy kwartał 1949 r. może się poszczycić cyfrą około 4.000 osób, co jest wyrazem wciąż postępującego wzrostu frekwencji wczasów, o ile weźmie się pod uwagę, iż pierwsze miesiące roku są na ogół mało wykorzystywane przez wczasowiczów.

A jak przedstawiła się sytuacja jeżeli idzie o procentowe dane co do udziału poszczególnych grup wczasowiczów?

W roku 1947 pracownicy fizyczni przemysłu włókienniczego stanowili 50 proc. ogólnej ilości wyjeżdżających na wczasy. W r. 1948 procent ten sięgał cyfry 54, zaś w roku 1949 przewidziane jest wykorzystanie wczasów pracowniczych w przeszło 70 proc. dla pracowników fizycznych, zaś około 30 proc. dla umysłowych.

W pierwszym kwartale roku sprawa ta kształtuje się następująco. W styczniu h.r. wyjechało na wczasy 58 proc. pracowników fizycznych i 42 proc. umysłowych, w lutym 40 proc. fizycznych i 60 proc. umysłowych, w marcu 55 proc. fizycznych i 45 proc. umysłowych. Miesiące letnie zostały więc zarezerwowane dla pracowników fizycznych, a przede wszystkim dla szerokiego rzesz pracowników pracy i racjonalizatorów.

Przy realizacji 6-letniego planu inwestycyjnego domów wypoczynkowych FWP położony przede wszystkim nacisk na odbudowę i przystosowanie do celów wczasowych zamków, pałaców, dworów i pensjonatów. Nowe domy budowane będą tylko tam, gdzie nie ma możliwości przeprowadzenia adaptacji istniejących budynków.

Zwiększana stopniowo ilość łóżek i tańsze rozplanowanie wczasów, które da możliwość maksymalnego ich wykorzystania w ciągu roku (t. zw. „zdolność przelotowa“) wyglądać będzie tak, że podczas gdy w roku 1949 ilość łóżek wyniosła 35.195, w 1955 ilość ta wyniesie 70.000. Zdolność zaś przelotowa z 483.818 wzrośnie do 930.000.

Po wykonaniu planu 6-letniego FWP

podwoi więc ilość łóżek, którymi dysponuje i będzie mógł nieco więcej, niż podwoić ilość wczasowiczów, korzystających z tzw. miejsc stałych.

Dotychczasowe rozmieszczenie geograficzne uzdrowisk górskich, morskich i nizinnych, stworzyło w Polsce ramy dla akcji wczasowej, które w pewnym tylko stopniu mogą być korygowane i uzupełniane. W zasadzie kraj podzielono na 4 dystrykty wczasowe: śląsko-krakowską, jeleniogórską, warszawską i morską.

Już na pierwszy rzut oka widać, że FWP kładzie w planie swoim nacisk na tereny górskie, oddając je łącznie 48 tys. łóżek, podczas gdy morsko-nizinne będą posiadać tylko 22 tys. „Marsz

w góry“ jest całkowicie słuszny i zrozumiały, jeśli się weźmie pod uwagę przeciętną ilość roczną 2-tygodniowych turnusów morskich, która może dojść najwyżej do 6-7 oraz nizinnych, które nie wyniosą więcej niż 8-10 i porówna się ją z warunkami gór, które przy sprzyjającej pogodzie dadzą pełne 24, przy normalnej zaś 21-22 turnusy.

W wyniku wykonania planu 6-letniego liczba korzystających z dobrodziejstw wczasów wzrośnie prawie o 700 tysięcy osób rocznie, stanowiąc zamiast dotychczasowych 16,5 proc. — 25 procent ogółu zrzeszonych w Związkach Zawodowych. Koszt tych osiągnięć wyniesie 8 miliardów 300 milionów złotych. (w)

## Warmiacy i Mazurzy

### przybyli w gościnę do łódzkiej młodzieży

Miasto nasze wita dzisiaj nadzwyczaj miłych gości. Są to studenci Uniwersytetu Ludowego w Morągu, którzy przybyli do Łodzi dziś o godz. 5 rano w liczbie 40 osób z dyrektorem uczelni Boenigkiem na czele.

Podjęmowani przez ZAMP i Polski Związek Zachodni, studenci warmińscy i mazurscy zabawią w Łodzi przez sobotę i niedzielę. W ciągu pierwszego dnia swego pobytu mili goście zwiedzą łódzkie zakłady pracy, gdzie zapoznają

się z ich urządzeniami technicznymi i socjalnymi. Po południu natomiast udadzą się do Teatru Wojska Polskiego na sztukę „Na dnie“.

W niedzielę z kolei goście zgrotują nam ciekawe widowisko. Będzie to sztuka regionalna pt. „Prządki“, grana w oryginalnej gwarze mazurskiej. Niewątpliwie, przedstawienie to zgrupowało w lokalu ZMP o godz. 16-ej wielu miłośników sztuki ludowej, zwłaszcza, że z gwarą mazurską młodzież łódzka na ogół nie miała okazji się zetknąć. (ab)

## Aferzyści skórzani

### skazani na kary więzienia

Wczoraj w Sądzie Okręgowym zapadł wyrok w sprawie aferzystów skórzanych. Z wyjątkiem Stachurskiego, który został uniewinniony, Sąd uznał wszystkich winnymi zarzuconych im przestępstw i skazał:

Strojkwskiego — na 6 lat więzienia, Lojewskiego — na 3 lata i 6 miesięcy, Bałora — na 3 lata oraz 10.000 zł. grzywny, Ruparewicz, Pawlaka i Beresia na kary więzienia po 1 roku i 6 miesięcy, przy czym dwóm ostatnim wymierzono po 100.000 zł. grzywny, Tomasiaka i Męsia — na 1 rok więzienia i 50.000 zł. grzywny, Jacha, Senekowskiego, Daneckiego, Miśliaka, Masłowskiego i Dzie

wulskiego na kary grzywny, w zależności od stopnia przestępstwa, w granicach od 10.000 do 100.000 zł. Sprawa oskarżonego Majerana została wydzielona.

W motywach wyroku podkreślono m. in., że Sąd nie zgodził się z opinią biegłych psychiatrów w stosunku do oskarżonego Strojkwskiego i uważa go na podstawie przewodu sądowego, za zupełnie zdolnego do kierowania swoją wolą.

Wszyscy oskarżeni zdawali sobie dokładnie sprawę z miary przestępstwa, oraz ze współdziałania w oszustwie i paserstwie. (n)

## Nasze Taty

HALINA: Uważamy, że bezwzględnie powinna Pani skończyć szkołę i poświęcić się wybranemu przez nią zawodowi. Wszelkie przypuszczenia o braku pracy w zawodzie na uczucijskim są nieuzasadnione i nie odpowiadają prawdzie. Jeśli chodzi o drugie Pani zmartwienie to niestety nie możemy jej wiele pomóc. Jeżeli w tej chwili zapadła taka uchwała organizacji, do której Pani należy, trzeba się do tego przystosować. Mimo to przy puszczamy, że w czasie zniw będą organizowane brygady młodzieży, które pomogą chłopom małorolnym w ich pracy na polu.

ZMARTWIONA BASIA Z KUTNA: Nie należy przejmować się tak bardzo szkanami jakich doznaje Pani w domu swego szwagra, gdyż, jak się domyślamy przebywa Pani tam tylko czasowo. Jeżeli kocha Pani na prawdę swego znajomego wszelkie złośliwe uwagi i docinki otoczenia nie powinny zmniejszyć jej uczucia.

ZAJNTERESOWANY: Najlepiej poinformuj Pana w jego sprawie w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Łodzi, ul. Jaracza 11 — Wydział Oświaty dla Dorosłych. Przypuszczamy, że będzie mógł Pan kontynuować studia, tym bardziej, że jak Pan sam pisze, zarabia Pan dobrze i pracuje w godzinach, które nie utrudnią mu nauki.

ZAZDROSNA: Pisaliśmy już niejednokrotnie, że droga szpiegowania i podejrzeń ukochanej osoby jest najmniej skuteczna jeśli chodzi o zapewnienie sobie wierności. Wszystko to, co Pani napisała nam w swoim liście, oparte jest na domysłach i sprostowaniach obcych jej osób. Tymczasem zachowanie Pani męża w domu jest nienaganne i nigdy nie dawał on jej powodów do skarg. Dlatego też uważamy, że niepotrzebnie zwraca sobie Pani głowę tym wszystkim! Zatrzuwa życie zarówno mężowi jak i sobie samej.

## Doktorat honoris causa dla organizatora Politechniki Łódzkiej

W dn. 12 b. m. w audytorium X Politechniki Łódzkiej odbędzie się uroczysta promocja profesora Politechniki dr Bohdana Stefanowskiego na doktora honoris causa.

Prof. Bohdan Stefanowski był pierwszym rektorem oraz budowniczym i organizatorem Politechniki Łódzkiej.

Na uroczystość złożył się m. in. przemówienie J. M. Rektora Politechniki Łódzkiej prof. d-ra Osmana Achmatowicza, wice-ministra Oświaty Eugenii Krasowskiej i przewodniczącego MRN Edwarda Andrzejaka.

## 50 milionów podręczników

### Wydrukowały Państwowe Zakłady Wydaw. Szkolnych

W dniu 31 maja w Państw. Zakładach Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy został wydrukowany 50.000.000 egzemplarzy książki szkolnej, 50 milionów egzemplarzy podręczników i książek popularno-naukowych wydanych w ciągu 4 lat działalności PZWS — to sukces zasługujący na szacunkowe wyróżnienie. Cyfra ta oznacza bowiem, że każdy uczeń nabył w tym okresie około 10 książek wydanych przez PZWS. 50 mln. książek, to gwarancja, że podręczników dla uczącej się młodzieży nie zabraknie.

### Codzienna nowelka „Expressu“

## Wykorzystana mądrość

Trzy tysiące lat temu panował w Chinach cesarz Kie ze starożytnej dynastii Chia.

Była to jeszcze wtedy epoka brązu, ale Kie miał serce z żelaza.

Lud chiński był przyzwyczajony do ucisku, ale rządy najokrutniejszych tyranów były niczym przy tej twardości, jaką okazywał swoim poddanym nowy władca.

Nawet mandaryni, nawet szlachta nie nawidziła tyрана, jednakże bano się wystąpić przeciwko niemu, bo Kie był bardzo potężny.

Na usługach jego stała ogromna, doborowa armia, która była postrachem wszystkich sąsiadów, tak, że siedemnastu imperatorów poddało mu się i złożyło dobrowolnie hołd.

A jednak był człowiek, który nie lękał się tyрана.

Był to książę Tiang, który miał swe własne wyliczenia.

Tiang marząc o tym, ażeby zmierzyć się z tyranem, zaczął powoli zbierać armię, jednakże znając przewagę swego przeciwnika, działał bardzo ostrożnie.

Pewnego dnia Tiang miał zamiar wyruszyć na polowanie.

Właśnie wsiadł do swojej białej karety, zaprzężonej w białe konie z grzywami, ufarbowanymi na kolor pur

purowy, kiedy nagle przybyli do niego jego szpiedrzy, którzy pracowali w Ming-Tiao, stolicy tyрана, komunikując mu, że zaszły tam bardzo poważne zdarzenia.

Na dworze tyрана, przebywali dwaj nadworni astronomowie, wielce uczeni Chi i Cho. Uczonym tym polecił władca postawić raz horoskop w sprawie najbliższych urodzajów, okazało się jednak, że wróżby astronomów nie spełniły się, bo chociaż pogoda na ogół dopisała, pojawiły się olbrzymie masy szańce, które zniszczyły plony.

Tej ewentualności nie przewidzieli uczeni i oto teraz tyran, srogo rozgniewany, rozkazał swoim ludziom, ażeby za karę odrabiali im nogi, ręce i uszy, co też wykonane zostało z całą skrupulatnością.

Uczony Chi zmarł po kilku dniach, lecz Cho pozostał przy życiu i polecił swoim sługom, ażeby przywieźli go do rezydencji Tianga, z czego wynikało, że pragnął on widocznie dostarczyć księciu Tiangowi jakiegoś bardzo rewelacyjnego materiału i zerwać raz na zawsze z tyranem.

Książę Tiang zorientowawszy się, że chodzi tu rzeczywiście o ważne sprawy, zrezygnował z polowania i pozostał w swojej rezydencji.

— Człowiek, którego w tak straszny spo

sób skrzywdził tyran, z całą pewnością przygotował dla mnie wartościowe bardzo informacje i to będzie właśnie jego zemsta! — szepnął do jednego ze swoich dworzan.

Jakoż rzeczywiście niedługo potem przybył na jego dwór kaleka-uczony.

Tiang przyjął go bardzo gościnnie, a potem zamknął się z nim w komnacie na długą bardzo rozmowę.

Kiedy konferencja się skończyła, Tiang rozkazał przygotować swój rydwan bojowy, a równocześnie wydał hasło, ażeby cała armia przygotowała się do drogi, i jeszcze tego samego dnia ruszył na północ w stronę stolicy okrutnego tyрана Kie.

Tymczasem astronom Cho, kaleka bez rąk, nóg, uszu pracował intensywnie w pałacu księcia Tianga.

Co chwile w zdenerwowaniu spoglądał na słońce.

— Przepowiedziałem księciu, iż nastąpi zaćmienie słońca — szepnął do siebie — Obliczałem przez szereg lat i nie omyliłem się w swych rachubach. A jednak kto wie, czy to nastąpi? Wszak trudno przewidzieć zjawiska niebieskie. A gra jest bardzo niebezpieczna. Stawka jest moje życie. Jeżeli zaćmienie słońca nie nastąpi, książę mnie z pewnością zabije. A jeśli sprawdzą się moje obliczenia? Zemsta jest warta więcej niż życie jednego, nędznego kaleki!... Ale Tiang wygra przecież tę bitwę, bo kiedy się ściemni, żołnierze cesarza padną na ziemię wołając „cud“, a tymczasem Tiang z góry już przekona swo

je wojsko, że słońce skryło się tylko dlatego, ażeby nie widzieć zbrodni tyрана i pomóc jego nieprzycielom. A wówczas ziści się słodka godzina mojej zemsty, ponieważ Tiang obiecał mi go podarować!

Prawie w tej samej chwili nastąpiło zaćmienie słońca.

— A zatem nie omyliłem się! — uśmiechnął się sam do siebie astronom. Wszystko dalsze stało się tak jak to przewidział.

Wojska tyрана Kie, ogarnięte paniką, zaczęły się cofać, natomiast armia Tianga, uprzedzona przez swojego dowódcę o mającym nastąpić zaćmieniu słońca uderzyła tym odważniej, wycinając w pień swoich przeciwników; i tak rozpadła się w gruzy dynastia Chiów, na tron zaś wstąpił książę Tiang.

Ale Tiang nie spełnił swojej obietnicy, jaka dał astronomowi i darowawszy życie okrutnemu tyranowi, wysłał go do jakiegoś odległego warownego zamku, ponieważ chciał, żeby cały naród stawiał go jako dobrego i litościwego człowieka.

Natomiast swego dobroczyńcę, astronoma Cho, obdarował Tiang bardzo hojnie i uczynił go starszym nad astronomami całego swojego królestwa. A cały ten wypadek kazał wpisać kronikarzem w księgi, ażeby mające potem na dejsie pokolenia czcić naukę i szanowały uczonych, których mądrość odpowiednio użyta i wykorzystana staje się błogosławieństwem ludów.



PRZYGODY WICKA I WACKA



SOBEK: — Wykręcę żarówkę! Nie potrzebuję światła w sieni! Oszczędność przede wszystkim!  
WICEK: — To nie oszczędność, tylko zwykłe skąpstwo!



SOBEK: — Strasznie jednak ciemno bez tej żarówki! Ale za to mniej zapłacę za światło!... Ileż tu tych stopni? Ojej! Potknąłem się!... Ratunku, spadam!



WACEK: — Co się tu dzieje?  
SOBEK: — Spadłem ze schodów i nabiłem sobie guza...  
WICEK: — Widzisz pan jednak, że żarówka była tu potrzebna.



WICEK: — Wykręcił pan niezbędną żarówkę, a nie naprawił kranu, z którego od dawna cieknie woda. To marnotrawstwo! Walka z nim jest właśnie — oszczędnością!

Podarki włóknarzy na Kongres wystawione w świetlicy PZPW nr 6

W niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 10-tej rano zostanie otwarta w świetlicy PZPW Nr 6, ul. Pabianicka 2 wystawa eksponatów Związku Zawodowego Prac. Przem. Włókienniczego. Wystawa ta zaprezentuje prace, które włókniarze wykonali na Kongres Związków Zawodowych w Warszawie. Poczynając od niedzieli wystawa będzie czynna od godz. 10-tej do 21-ej. Wstęp bezpłatny.

Ryż na kartki do odebrania również w PSS i PCH

W uzupełnieniu naszego komunikatu podajemy, że kto jeszcze nie odebrał ryżu na odcinek Nr 1 bonów RD, może to uczynić zarówno w sklepach PCH jak i PSS. Należy się tylko spieszyć, bowiem akcja rozdawcza w placówkach PSS dobiega już końca.

Pożary

Łódzka Straż Ogniowa wyjeżdżała wczoraj do 2 groźnych pożarów. O godz. 6 rano zapaliła się stajnia na posesji przy ul. Kochanowskiego 3, która spłonęła całkowicie. Ogień przerzucił się również na pobliski drewniany budynek mieszkalny, w którym spalił się dach i poddasze. Właściciel domu — Stanisław Jędrzejewski — uległ poparzeniom.

Drugim pożar miał miejsce we wsi Milezki pod Łodzią, gdzie pomimo natychmiastowej akcji spłonęło 5 stodół oraz 2 szopy z narzędziami i maszynami.

Spółeczeństwo łódzkie pomogło młodzieży akademickiej

Ludność robotnicza odnosi się do naszej młodzieży akademickiej z całą sympatią. Dowodem tego były wyniki zorganizowanego nie dawno IV Tygodnia Towarzystwa Burs i Studentów.

Urządzona przez TBS zbiórka uliczna dała 906.338 złotych wpływów. Wraz z innymi wpływami osiągnięto w ramach akcji Tygodnia TBS łącznie 1.118.238 złotych.

Na upał...

Pan Hipcio udał się do lekarza po poradę. Lekarz opukał go i powiedział:

— Przede wszystkim nie wolno panu pić alkooholu. Łożmie pan... Ani kieliszka. Ani jednej kropki!... Nawet powąchać panu nie wolno... Dlaczego pan już ucieka?..

— E, bo ja widzę, że pan doktor jest dziś w kiepskim humorze, więc ja już wolę wpaść jutro...

Godzina trzecia w nocy. Na rogu stoi jakiś zawiany jegomość, trzymając się oburącz latarni. Przechodzący milicjant zwraca się doń:

— Panie, co pan tu robisz?..

— Ja?... — prze... przepraszam... ja czekam na informacje.

— O jakie informacje panu chodzi?..

— Panie szanowny... ja... ja... chciałbym wiedzieć, czy daleko jeszcze do następnej latarni?..

Do dorożkarza na rogu podchodzi jakaś jejmość z jegomościem.

— Ile pan weźmie za kurs na dworzec? — pyta jejmość.

— Piótra złotego, łaskawa pani...

— Ale zaznaczam, że mój mąż jedzie ze mną...

— Cena jest jednakowa, proszę dobrodziejki...

— Na to jejmość zwraca się do swego męża:

— A widzisz?... Mówię ci zawsze, tamago, że ty żadnej roli nie odgrywasz!..

Letniskowe „cuda“

Bezczelni paskarze

z okolicznych miejscowości wypoczynkowych zdzierają skórę z przyjezdnych. — Komisja Specjalna zlikwiduje kombinacje spekulantów

Piękne pogody sprawiają, że w każdą niedzielę czy święto już od samego rana wielotysięczne rzesze łodzian wyruszają za miasto, by w ciszy podmiejskich okolic wypocząć po trudach codziennej pracy. Takie więc miejscowości jak Modlica, Tuszyń-Las, Poddębina, Justynów, Andrzejów i wiele innych — roją się w te dni od spragnionych świeżego powietrza wycieczkowiczów.

Popularność tych miejscowości stara się wykorzystać dla swych ciemnych celów jeszcze ciemniejsze typy różnego rodzaju spekulantów, kombinatorów itp. Wiadomo nam przecież o powszechnie stosowanym pasku przy od-

najmowaniu mieszkań na sezon letniskowy. Ceny są w tych wypadkach tak wysokie, że kilkakrotnie przekraczają możliwości człowieka świata pracy.

Ale nie na tym kończy się ciemna robota paskarzy, wśród których największy procent stanowią właściciele tamtejszych sklepów spożywczych, kiosków, budek z napojami chłodzącymi, owocarni, restauracji itd. Na sprzedawane przez siebie artykuły pierwszej potrzeby, ciesząc się dużym popytem wśród wycieczkowiczów, ustanowili samowolnie takie ceny, że każdy, usłyszawszy je, odchodzi od bufetu jak uderzony obuchem w głowę.

„Cuda“ takie dzieją się np. z masłem. Jaskrawym przykładem „cudotwórstwa“ może być owocarnia w znanej miejscowości letniskowej Tuszyń-Poddębina. Właścicielka tego intratnego w obecnym okresie przedsiębiorstwa sprzedaje bowiem masło osekłowe w cenie 900 złotych za kilogram, podczas gdy w Łodzi wycieczkowicze mogą je dostać za 510 złotych!

Nieposkromieni — w swym zdzierstwie paskarze robią kokosy również na takim artykule jak piwo. Momentem sprzyjającym jest to, że napoje chłodzące a szczególnie ciemne piwo, „idą“ tutaj jak woda. Spekulanci potrafili to wykorzystać, by odpowiednio złupić skórę ze spragnionych robotników łódzkich.

Nie każdy jednak z łodzian może dostąpić „zaszczytu“ użyczenia pragnienia w kiosku takiego np. paskarza jak Stefan Śniady z Modlicy. Oczywiście, gdy zechce zapłacić za butelkę ciemnego piwa cenę urzędowo obowiązującą, tj. 45 złotych. Piwa w tym wypadku „nie ma“. Gdy jednak usilnie będzie nalegał, a przy tym wyrazi skłonność nabycia butelki piwa za... 100 złotych „ciemne słodowe“ znajdzie się natychmiast.

Rzecz jasna dzieją się tam również inne „cuda“. Są one jednak codzienne, że „cudami“ nie można już ich nazwać. W każdym bowiem kiosku, w każdej owocarni itd. znajdziemy tu po „odpowiedniej“ cenie w butelkach z etykietą „woda sodowa“ lub „lemoniada“... wódke i co gorsza — bimber! Na szczęście chętnych na te artykuły jest znacznie mniej.

Wszystkich wypadków zdzierstwa nie sposób wprost wyliczyć. Dokądkolwiek się bowiem zwrócić, wszędzie napotyka się na paskarstwo przechodzące wszelkie granice. Niewątpliwie, Wojewódzka Delegatura Komisji Specjalnej ukróci temperament bezczelnych zdzierców, zerufujących na kieszeni ludzi świata pracy!

„Zielona trawka“ czeka!

Na niedzielne wczasy

wyjadą tłumnie spragnieni powietrza łodzianie

Niedzielne wyjazdy za miasto zyskały sobie pełne prawo obywatelstwa wśród szerokiej rzeszy mieszkańców naszego miasta. Nigdy chyba jeszcze nie przybrały one tak masowego charakteru, jak to daje się zauważyć od niedwuna.

O ile jednak dotychczas były to wyprawy, rzec można, „partyzanckie“, to już od nadchodzącej niedzieli będą one ujęte w widoczne formy organizacji. Śludem naszych artykułów bowiem szereg instytucji obiecało uczynić wszystko, by niedzielne wczasy wypadły pod każdym względem jak najokazalej.

Kto więc będzie chciał jutro wyruszyć na wycieczkę, ma do wyboru kilka pięknych miejscowości jak Zakowice, Andrzejów, Justynów, Kolumna, Grotniki i Swędów, do których będziemy mogli udać się jutro pocieganiami specjalnymi organizowanymi przez „Orbis“, przy

czym koszt podróży np. do Kolumny i z powrotem wynosi 120 zł.

We wszystkich tych miejscowościach będą już czekały na wycieczkowiczów samochody-bufety PCH i PSS. Kierownicy bufetów umówią się z wycieczkowiczami co do miejsca, w którym by chcieli biwakować i tam właśnie „bufety na kółkach“ podjadą.

Każdemu też wiadomo, że łodzianie lubią się bawić. Zawsze to przyjemniej na łonie natury, gdy się słyszy muzykę. I ku temu będzie wspaniała okazja. Bo oto z każdym poglądkiem wyjadą w niedzielę orkiestry taneczne, zespoły świetlicowe i młodzieżowe, — ba nawet ekipy sportowe.

Kogóż więc z nas nie skusi tak urozmaicony program wycieczki? Toteż jutro wyznaczamy sobie wszyscy rendez-vous na zielonej trawce. Do miłego zobaczenia!

Kto pierwszy

wybuduje linię tramwajową

Mieszkańcy Radogoszcza wzywają do współzawodnictwa ludność Cyganki

Nikt chyba jeszcze nie oczekiwał nadejścia szyn tramwajowych do Łodzi z taką niecierpliwością, jak mieszkańcy Cyganki i Radogoszcza. Interesowało ich to o tyle, że przybycie transportu oznaczało rozpoczęcie budowy nowych linii tramwajowych na te przedmieścia.

Wreszcie doczekali się. Szyny nadeszły. Tym samym budowa linii zostanie podjęta już w nadchodzący poniedziałek, tj. 13 bm. Ale mieszkańcy Cyganki i Radogoszcza nie czekali na transport z założonymi rękoma. Obydwa przedmieścia zafiarowały już ponad 2 tysią-

ce dniówek roboczych. Robota potoczy się więc szybko.

Mieszkańcy Radogoszcza odbywają jutro ogólne zebranie o godz. 11 w lokalu szkoły powz. przy ul. gen. Sowińskiego 58. Jak się dowiadujemy, pragną oni budowie linii nadać tempo nie tylko szybkie, ale błyskawiczne. W tym celu wzywają Cygankę i Nowe Złotno do współzawodnictwa pracy.

Tak więc prace na obydwu rywalizujących przedmieściach toczyć się będą pod hasłem: kto pierwszy wybuduje swoją linię tramwajową?

Nagrody dla dozorców

za pielęgnowanie trawników

Nikt się jakoś dotychczas nie zajmował stanem trawników, znajdujących się przed poszczególnymi posesjami. Dlatego też po większej części wyglądają one bardzo mizernie, o ile... wcale nie wyglądają.

Mamy jednak nadzieję, że dużo zmieni się teraz na lepsze gdyż jak się dowiadujemy konserwację trawników powierzono łódzkim dozorcóm domowym, którzy za przekopanie odcinka na wysokości jednej strony posesji otrzymają po 200 złotych. Ponadto za wzorowe utrzymywanie trawników dozorca otrzyma stałą nagrodę pieniężną po 3 tys. zło-



## Azja budzi się!....



Osmiełeni widokiem Krzyckiego i Maony, którzy zadawali potężne razy na pastuszkach, mieszkańcy wioski rzucili się im na pomoc. Przerażeni oprawcy poszli się wyczołwać i po chwili na piecu przed karczmą zostali sami krajowcy.



Rozległy się głośne brawa i wivaty na cześć Krzyckiego i Maony, a dziewczęta zapalwszy ponownie ogniska kontynuowały swój piękny taniec.



Rytmiczne ruchy tancerki przykuły uwagę wszystkich. Nagle w żalosa piosnkę, śpiewaną przez obecnych wkradł się guchy odgłos. Melodia urwała się i wówczas obecni usłyszeli tętnotę kopyt konskich...

## Tor żużlowy budują członkowie Ogniw

Zarząd ZKS „Ogniwo” wzywa wszystkich członków wszystkich sekcji do gremialnego udziału w budowie własnego boiska oraz toru żużlowego w Helenówku.

Zbiórka sportowców na petlicy w Julianowie w dniu 14 czerwca r.b. o godz. 16 min. 30.

Z uwagi na charakter i doniosły cel czynu, prosimy o jak najliczniejsze przybycie na miejsce zbiórki.

Dojazd tramwajami tam i z powrotem zapewniony.

## Grunt to dobry start

## Polscy motorzyści na „Excelsiorach”

startują w niedzielnym meczu żużlowym ze Szwecją

Opinia sportowa całej Polski jest zainteresowana niedzielnym międzynarodowym spotkaniem Szwecja — Polska na żużlu w Warszawie z uwagi na znaną klasę żużlowców szwedzkich, którzy mają za sobą takie sukcesy, jak zwycięstwo nad Anglikami.

Możliwość Szwedów są duże, jeżdżą oni bowiem na maszynach ze skrzynkami biegów, a więc włączając biegi kolejno, w miarę nabierania szybkości, jada szalenie szybko, chociaż tracą na starcie, gdy tymczasem nasi zawodnicy mogą pierwszym zrywem startowym osiągnąć z miejsca cenną przewagę. Maszyny Szwedów są dostosowane do ich warunków lokalnych — tam jazda na żużlu uprawia się na torze wyścigowym długości 1000 mtr. i stąd maszy-

ny ze skrzynkami biegów mają swoje zastosowanie. Nasze tory natomiast mają przeciętnie długość 420 mtr.

Obserwowaliśmy starty naszych zawodników na „Jappach” i na maszynach ze skrzynkami biegów i widzieliśmy jak kolosalną przewagę w momencie startu uzyskiwał kierowca dosiadający „Jappa”. Maszyna zrywała się po prostu, jak do lotu, a mając odpowiednio protektory, unikała poślizgu. Wprawdzie przy włączaniu biegów w maszynach wyścigowych dla łapania szybkości nie trzeba specjalnego wysiłku, jednak ułamki sekund przy czterech okrążeniach toru odgrywają tu swoją rolę. Tyle można powiedzieć o maszynach, które w niedzielę zawarczą na torze warszawskim z dodaniem

tego, iż Polacy pojedą na szybkich, ostatnio sprowadzonych z Anglii „Excelsiorach”.

Nazwiska zawodników szwedzkich nie wiele nam mówią, musimy więc ograniczyć się do zwrócenia uwagi na ich wiek, co łatwiej pozwoli na zorientowanie się w możliwościach naszych reprezentantów. Oto skład Szwedów: LARSON — 35 lat, JOGVIST — 37 lat, BRINKEBACK — 31 lat, PRAMBERG 27 lat, R. LARSON — 29 lat, ANDERSON — 27 lat, JINDWOLM — 34 lat, HELLVIST — 30 lat. Przeciętny więc wiek żużlowców szwedzkich wynosi ponad 31 lat.

Nie znamy jeszcze składu naszej reprezentacji, lecz pewnym jest, że znajda się w niej trzej zawodnicy Leszna, znani nam z zawodów w Łodzi: SMO-CZYK, SIEKALSKI i OLEJNICZAK. Ta trójka jest w doskonałej formie, a jej wiek przeciętny wynosi zaledwie 25 lat! Sądźmy, że w reprezentacji Polski znajda się również łodzianie — KRA-KOWIAK i KOŁECZEK, zwłaszcza ten ostatni, gdyż w tegorocznym sezonie startował kilkakrotnie i odniósł szereg sukcesów, uzyskując przy tym dobry czas.

Oceniając ogólnie naszych chłopców można powiedzieć jedno: są to młodzi zawodnicy i mają za sobą tylko spotka nie międzynarodowe z Czechosłowacją, lecz znając ich brawurę sądzimy, że „flegma” Skandynawców nie powinna ich speszyc. Grunt, żeby dobrze wystartowali, a na pewno w biegach źle nie wypadną. Tym którzy będą świadkami niedzielnego meczu w Warszawie, radzimy bacznie obserwować właśnie moment startu no... i dobrze ścisnąć kciuki, z myślą o sukcesie naszych reprezentantów.

Selekcja motocyklowa ŁKS. Włókniarza organizuje wycieczkę do Warszawy na niedzielne zawody Polska — Szwecja. Zbiórka motocyklistów na parkingu przy ul. Daszyńskiego. Wyjazd nastąpi o godz. 6 rano.

## Podróże bokserów

Łodzianie na Wybrzeżu i we Wrocławiu

Pięściarze ŁKS WŁÓKNIARZA mają w czerwcu cały szereg terminów zajętych. Przed wszystkim mecz w ŁODZI z GEDANIĄ, która zaakceptowała przesunięcie zawodów z 19 bm. na sobotę 18 czerwca. Następnie z okazji ŚWIĘTA MORZA w okresie 23—29 czerwca pięściarze ŁKS WŁÓKNIARZA bawić będą na WYBRZEŻU. I tak: na 25 bm. zaproszono ich do STAROGARDU (przeciwnik jeszcze nie ustalony). 27 bm. walczyć będą w SZCZECINIE z OGNIEWEM i spodziewają się jeszcze meczu w SŁUPSKU.

Z WYBRZEŻA przerzut na południe kraju, a mianowicie do WROCŁAWIA ażeby reprezentować pion WŁÓKNIARZA w meczu z pionem „STAL”. W zawodach tych wystąpi drużyna ŁKS Włókniarza zasilona jedynie w wadze ciężkiej przez Grzelaka (Włókniarz Kalisz). Mecz ten odbędzie się we Wrocławiu 29 czerwca.

## Bieg sztafetowy 7x2000 mtr.

jedną z najciekawszych imprez lekkoatletycznych Łodzi

W nadchodzący czwartek dn. 16 bm. odbędzie się w Parku im. Poniatowskiego doroczny bieg sztafetowy 7x2000 m o nagrodę przechodnią „EXPRESSU ILLUSTROWANEGO”. Nagrodę tę dwukrotnie z rzędu zdobył PABLANICKI K. S. i jeśli wygra po raz trzeci, zdobędzie ją na własność.

Bieg sztafetowy „EXPRESSU IL.” cieszy się wielkim zainteresowaniem, gdyż biorą w nim udział drużyny czołowych klubów łódzkich, a napewno i w tym roku nie zabraknie na starcie najlepszych biegaczy ŁODZI i prowincji. Start i metę biegu wyznaczono obok POMNIKA WDZIĘCZNOŚCI. Bieg ten organizowany jest w porozumieniu z ŁOZŁĄ i przewidziany w kalendarzyku imprez. W bie-

gu startować mogą również sztafety klubów i organizacji sportowych niezrzeszonych w ŁOZŁA, przy czym każdy klub może zgłosić dowolną ilość drużyn. Zgłoszenia należy kierować do sekretariatu ŁOZŁA, Piórkowska Nr 67 do dn. 14 b. m. Zbiórka zawodników wyznaczona na godz. 9, zaś start nastąpi o godz. 10-tej.

Zwycięska sztafeta zdobywa dla klubu nagrodę przechodnią „EXPRESSU ILLUSTROWANEGO” i dyplom honorowy. Poza tym każdy zawodnik zwycięskiej sztafety otrzyma w upominku książkę z dedykacją. Drużyny, które w biegu zajmą drugie i trzecie miejsca, odznaczone będą pamiątkowymi dyplomami (plakietami).

## Pierwszy dzień turnieju

o tytuł najlepszego pięściarza ŁKS Włókniarz

Wczoraj rozpoczął się turniej pięściarski ŁKS WŁÓKNIARZA o mistrzostwo indywidualne klubu. Odbiło się szereg walk, a wśród nich spotkanie DEBISZ—JĘDRZEJCZYK. Walka ta była bodajże jeszcze ładniejsza, niż w mistrzostwach juniorów i ponownie wygrał ją DEBISZ. Oto wyniki wczorajszych spotkań.

W wadze muszej KARGIER po wyrównanej walce pokonał RÓŻYCKIEGO. Z równym powodzeniem RÓŻYCKI mógł być zwycięzcą. WŁODARCZYK przegrał z DEBISZEM II.

W kategorie OLCZYK pokonał MATECKIEGO, który w I rundzie był na deskach, a GŁO GOWSKI wygrał z RYMLEREM. W lekkiej STANIKOWSKI wygrał z MAZUREM przez t. k. o. w II rundzie (pęknięcie łuku brwiowego), a DEBISZ pokonał JĘDRZEJCZYKA. W półśredniej OLEJNIK na punkty wygrał z NAGAJSKIM, a KONICKI z LUBELSKIM. W wadze ciężkiej JASKÓŁA znokautował MARTYNELISĄ w II rundzie. Dzisiaj dalszy ciąg turnieju. Początek zawodów o godz. 18,30 na stadionie przy Al. Unii.

## Dwa szlagiery piłkarskie

Decydujący mecz Victoria—Gwardia odbędzie się w Łodzi

Dwa niezwykle ciekawe mecze odbędą się w dniach najbliższych w Łodzi. Pierwszy dochodzi do skutku w niedzielę, a będzie nim spotkanie mistrzowskie ŁKS WŁÓKNIARZ—CONCORDIA (PIOTRKÓW). Wynik tego meczu może przesądzić o mistrzostwie klasy A, gdyż w wypadku wygranej Concordii, będzie ona mistrzem. O ile zwycięży ŁKS Włókniarz może dojść do trzeciego decydującego spotkania pomiędzy Concordią a drugim kandydatem na mistrza — SPÓJNIĄ łódzką, która wprawdzie musi jednak pokonać KOLEJARZY łódzkich, z którymi gra również w niedzielę. Mecz ŁKS WŁÓKNIARZ—CONCORDIA odbędzie się na stadionie przy Al. Unii o godz. 18-tej.

Drugi mecz nadprogramowy i bodajże bardziej jeszcze ciekawy szykuje się na wtorek dn. 14 b. m. Oto okręg CZĘSTOCHOWY, przewidując, że rewanżowe spotkanie o mistrzostwo GWARDIA (WIELUŃ) — WŁÓKNIARZ VICTORIA może zakończyć się zwycięstwem Gwardii w wyniku czego obie drużyny będą miały tę samą ilość punktów, już dzisiaj przygotowuje grunt do trzeciego decydującego spotkania tych drużyn na boisku neutralnym. W tym celu zwrócono się do Łodzi, z ŁOZPN odstąpił organizację tego meczu ŁKS Włókniarzowi. Mecz GWARDIA—VICTORIA odbędzie się również na stadionie Unii o godz. 18-tej.



— A pani, jak zawsze, nawet w takich momentach jak ten, korzysta ze sposobności, ażeby zrobić mi mały wykład o charakterze socjalnym! — uśmiechnął się Strzelmirski. — Jestem jednak dzisiaj w świetnym nastroju i chętnie wysłucham prelekcji pani na ten temat, tylko naturalnie nie na taki daleki dystans! Czy mogę jeszcze na kwadransik wejść na taras pani?

— Ależ z przyjemnością, bo raz jeszcze powtarzam, że noc jest tak piękna, że zupełnie odechciało mi się spać! Po dobrej chwili znalazł się obok niej na ławeczce.

Wieczór stał się jeszcze jaśniejszy, bo światłość biła nie tylko od księżyca, ale i od tamtej smugi, która srebrnym migotaniem padła na lustro wody.

— No i co? — spytał dobroliwie

Strzelmirski. — Czy jest pani zadowolona z tej eskapady?

— Bardzo! — odpowiedziała szczerze. — Tu jest naprawdę ślicznie.

— Więc Björnson miał rację?

— Naturalnie, że miał! On w ogóle ma zawsze słuszną rację. To bardzo miły i kulturalny dżentelmen. Ale o czym mówiliśmy z sobą, tam, w winiarni?

— Wskrzeszaliśmy różne stare wspomnienia!... Björnson w dalszym ciągu nie może mi wybaczyć, że zdradziłem Saharę i namawiał mnie gorąco, żebym wrócił do Legii — zażartował Strzelmirski?

Wieruszówna wstrzymała dech w pierśiach.

— A pan co na to?

Widział, że jest wyraźnie zaintrygowana, więc żartował dalej.

— Björnson przekonał mnie i postanowiłem zaciągnąć się z powrotem do Legii!

— Naprawdę? — zawołała gwałtownie i spojrzała na niego takim wzrokiem, że Leszek aż znieruchomiał.

— Zaraz, zaraz!... — strzepią się jego myśli. — Ktoś już raz kiedyś spojrzał na mnie takimi samymi oczyma... Skąd ja znam to spojrzenie?

I nagle przypomniał sobie: ten pamiętny dzień, kiedy żegnał się z Fahirą, to ona spojrzała na niego w ten właśnie sposób...

Oczy Krystyny są wprawdzie niebieskie, jak szafiry rozświetlone słońcem, oczy zaś Fahiry były ciemne, jak dno głąb bokiej studni, jednakże spojrzenia ich, pełne rozpacz i miłości, są do siebie bliźniaczo podobne.

— To znaczy — Strzelmirski nie odrywa oczu od zmienionej zupełnie twarzy dziewczyny — to znaczy, że Björnson miał jednak rację! Zrozumiałem to dopiero teraz: ta dziewczyna kocha mnie, tak jak kiedyś Fahira!

W oczach Krystyny maluje się jawna męka, której nie chce, czy nie umie tać.

— Więc jednak postanowił pan wracać do Afryki? — pyta roztrzęsionymi wargami.

— Biedne dziecko! — Leszek wziął delikatnie jej dłoń w swoją.

— Żartowałem tylko! Ale dlaczego się pani tak tym przejęła? Dlaczego pani drży?

Odetchnęła z ulgą, a oczy jej nabrały innego zupełnie blasku.

— Więc nie wyjeżdża pan! Naprawdę, przestraszył mnie pan!

— Przestraszyłem panią? Więc zależy pani na mnie aż tyle?

To wszystko: i piękno zczarowanej wyspy i magia księżycowej nocy i ogromna czułość, która ogarnęła serce Krystyny składa się na to, że skryta zazwyczaj dziewczyna nie umie już okłamywać ani tego... ani siebie samej.

Stała się nagle odważna i spojrzała mu prosto w oczy.

— Dlaczego się pan o to pyta? Czy nigdy nie wyczuł pan tego?

W świetle księżyca niebieskie oczy Krystyny zmieniają nagle kolor i stają się ciemne, głębokie: jak oczy Fahiry.

— Naprawdę, Krystyno, lubisz mnie aż tak bardzo? — pyta urzeczony ich iskrzącym blaskiem Leszek, i bierze ją delikatnie w ramię.

(D. c. n.)